Nr. 152 | Należytość pocztowa opłacono gotówką | Lwów, sobota 7 lipca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Katastrofalne burze w Polsce.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 5 7. (Pat.). Prezes Komitetu gl. partji radykalnej Aleksander Stanojewicz odmówił ze względu na swój wiek oraz stan zdrowia przyjęcia ofiarowanej mu przez króla misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Natomiast podjął się pośrednictwa pomiędzy stronnictwami rządowemi a opozycją i zobowiązał się zbadać możliwość stworzenia narodowego rządu koncentracyjnego. Dziennikarzom oświadczył, między in.: spodziewam się, że przesilenie gabinetowe potrwa niedługo. Uczynioną będzie przedewszystkiem próba utworzenia rządu na którego czele stanęłaby osobistość parlamentarna. Kraj znajduje się w ciężkiem położeniu. Stała się straszna zbrodnia. Spodziewam się, że podobna zbrodnia więcej nie powtórzy się. Państwo nie jest winne. Należy szukać winowajców a równocześnie bronić państwa. Na uwagę jednego z dziennikarzy że koalicja chorwacka nie chce współpracować z obecnym parlam., powiedział p. Stanojewicz: kwestja konwencji zawartej w Nettuno zawiera wiele trudności, ponadto byłaby obecna chwila niekorzystną dla przeprowadzenia nowych wyborów, ponieważ w kraju panuje wzburzenie.

„Polityka" donosi, że opozycja chorwacka zachowuje się wobec stanowiska p. Stanojewicza negatywnie.

—:::—

Bolszewicy fortyfikują pogranicze finlandzkie.

Przeprowadzanie podróżnych przez granicę z zawiązanemi oczyma.

LONDYN, 5. 7. (AW.) Dzienniki angielskie donoszą z Helsingforsu, że bolszewicy fortyfikują linję graniczną między Finlandją a Sowietami. Wielka ilość linji kolejowych pomiędzy Leningradem i granicą nie może być przekroczona przez podróżnych jak tylko z zawiązanemi oczyma i po przejściu dokładnej rewizji osobistej. Działalność rosyjskich okrętów wojennych w zatoce Finlandzkiej, powiększanie liczby wojsk na granicach zarówno piechoty jak artylerji i saperów nasuwają Finlandczykom domysły, że Sowiety czynią przygotowania wojenne w ukrytych celach. Zwraca również uwagę fakt, że załogę Leningradu powiększono do 150 tys. ludzi z licznymi bataljonami cyklistów, kartaczownic i oddziałami kawalerji.

—:::—

Tragiczna śmierć bankiera.

Wypadł z samolotu do morza i utonął.

PARYŻ, 5. 7. (AW.) Jeden z najbogatszych bankierów brukselskich Loewenstein w czasie przelotu aeroplanem nad kanałem La Manche w drodze z Croydon do Brukseli otworzywszy drzwi omyłkowo zamiast do tualety na zewnątrz wypadł z samolotu. Loewenstein spadł do morza gdzie zatonął.

WIEDEŃ, 5. 7. (AW.) Wiadomość o tajemniczej śmierci bankiera Loewensteina wywołała w tutejszych kołach finansowych i giełdowych ogromne poruszenie. Na tutejszej giełdzie nie przyszło do żadnej baisse'y jak w Berlinie tylko dlatego, że od kilku dni panuje tu prawie zupełny zastój. Wśród kół giełdowych przypuszczają, że Loewenstein, który w ostatnich czasach poniósł rzekomo wielkie straty popełnił samobójstwo. Przypominają, że Loewenstein, którego powszechnie nazywano belgijsk. Krezusem usiłował w ostatnich czasach założyć nowy koncern sztucznego jedwabiu i w tym celu nabył ogromną ilość akcyj tej branży m. i. także i wielką partję akcyj fabryki w Tomaszowie, które kupił od Włochów.

—:::—

Uznanie dla Z. P. P. S.

WARSZAWA, 5. 7. (tel. wł.) Cała socjalistyczna i demokratyczna prasa zagraniczna przedrukowała znane, aczkolwiek skonfiskowane uchwały ZPPS.

Prezydjum ZPPS. otrzymało mnóstwo oświadczeń solidarności od organizacyj robotniczych i od osób pojedynczych nie związanych nawet bezpośrednio z PPS.

—:::—

W ROCZNICĘ BITWY POD GRUNWALDEM.

BYDGOSZCZ, 5. 7. (AW). W rocznicę bitwy pod Grunwaldem dnia 15 lipca br. odbędzie się tu zjazd Polaków z Warmji i Mazowsza pruskiego. W programie przewidziany jest manifestacyjny pochód do pomnika Sienkiewicza. W pochodzie tym weźmie udział młodzież polska Prus Wsch., grupa działaczy plebiscytowych, liczne delegacje, oraz ochotnicy pułku warmińsko-mazurskiego, który jako formacja ochotnicza odznaczył się w czasie najazdu bolszewickiego w r. 1920.

—:::—

Co ma być w miejsce Sejmu?

Polityczny stosunek PPS. do enuncjacji marsz. Piłsudskiego określił Z. P. P. S. jasno i dobitnie. Uchwalił rezolucje swoje jednogłośnie, a zatem nikt z nas nic dodać ani ująć nie może.

Dyskusja pomiędzy obywatelami państwa a marsz. Piłsudskim nie odbywa się w równych warunkach. Wolno Marszałkowi formą, językiem i nieliczeniem się z faktami rzucać obelgi na sejm i senat. Wolno mówić z lekceważeniem o rządzie. Ale zupełnie w granicach obowiązujących ustaw określenie stanowiska PPS. równie nieprzekraczające granicę ustaw *artykuły organów PPS ulegają konfiskacie.*

Nie chodzi tu o sposób wyrażania się, ani o swego rodzaju słownictwo, ale o kwestję: *co pozytywnego przedstawia enuncjacja Marszałka narodowi w miejsce jego trzykrotnie wybranych rzeczników.* Niema niczego doskonałego na świecie. Wszelkie dobro na ziemi jest względne, ale skoro zwracamy się do narodu i przedstawiamy mu w świetle najstraszniejszem istniejące instytucje — nasuwa się pytanie nieodzowne: co ma stanąć na miejsce sejmu, senatu i rządu?

Na to pytanie kardynalna enuncjacja Marszałka nie daje żadnej odpowiedzi. A przecież bez zdania sobie i innym sprawy z tego, co ma stanąć w Polsce w miejsce parlamentaryzmu — chyba istniejących instytucji państwowych *zohydzać nie wolno.* Że w parlamencie mówią, że tam z mównicy bronią warstwy społ. swoich interesów że z mównicy nieograniczeni niczem posłowie przedstawiają narodowi sprawy, co do których decydować mają, nie dziwi to ani nie gorszy chyba nikogo. Przyroda tak skąpo uposażyła człowieka, że mowa jest jedynym środkiem porozumiewania się. I marsz. Piłsudski przyznał w swej krytyce życia publicznego, że stosy zapisanych aktów w tekach minister. jeszcze silniejszą wzbudzają w nim odrazę, aniżeli słuchanie mów. — Zresztą i w innych ciałach porozumiewanie się między zebranymi odbywa się ustnie, a nie wszędzie wygłaszane mowy są ściśle do rzeczy.

Ta część ludności, która nie posiada władzy płynącej z posiadania nie może bronić swoich praw, przeciwstawić się przewadze kapitalizmu, jak w parlamencie, i ona z natury rzeczy jest demokratyczną i żąda decyzji w sprawach państwa i narodu przez swoich przedstawicieli. Ten interes ludowy jest tak ważny i wielki, że wszystkie niedomagania zarzucone sejmowi *znikają wobec tu określonych dodatnich stron parlamentaryzmu.* Jeżeli parlament jest nudny — to posłowie *muszą nudy znieść*

i spełniać swe obowiązki, zrzekając się zabawniejszych czynności. Klasy posiadające mogą się obejść bez parlamentaryzmu — przeciwnie: im mniejsze prawa ludu, tem większe prawa klasy posiadającej. Z królami i dyktatorami klasa kapitalistyczna *zawsze dawała sobie radę* i w ostateczności bardziej zawisły jest dyktator od kapitalistów, niż kapitaliści od dyktatora. Powstaje *wielka wspólność interesów*, która pozwala klasie kapitalistycznej warowanie swoich interesów bez względu na formę rządu, wyjąwszy rząd ludowy. Pruscy junkrzy buntujący się, jak zresztą zawsze i wszędzie szlachta przeciw królowi, dali swym dążnościom wyraz w klasycznych słowach: Auch der König absolut, wenn er unseren Willen tut. (godzimy się na króla absolutnego, o ile wykonywać będzie naszą wolę).

Potęga nowoczesnego państwa polega na *zidentyfikowaniu obywatela z państwem, a to możliwe jedynie w państwie demokratycznem.* Doświadczyliśmy tego, gdy w początkach wojny z bolszewikami za rządów Grabskiego napływ ochotników był bardzo nieznaczny i dopiero z chwilą, gdy rządy objęli Witos i Daszyński naród ruszył. Dla państwa rządzonego przez chłopów i robotników — wszystko, dla rządu klas mających dotychczas przewagę, nic. Taka jest konkluzja tego faktu historycznego.

Enuncjacja marsz. Piłsudskiego uważa, że współrządy z sejmem stają się niemożliwe z powodów nudów tam panujących. — Ależ współrządy rządu z sejmem są możliwe nawet, gdyby premier wcale w sejmie się nie pokazywał. Nie o to bowiem chodzi. Współrządy polegają na sharmonizowaniu dążeń rządu z dążeniami narodu przez sejm reprezentowanego. Nie są mi wiadome żadne usiłowania rządu, by swoje intencje uzgodnić z pracą sejmu, podczas gdy sejm nieraz dał wyraz tej swojej skłonności. — Awersja do sejmu siedzi widocznie głębiej aniżeli nieznoszenie nudów dla zdrowia nuci tak szkodliwych.

Nie posądzam marsz. Piłsudskiego o dążności dyktatorskie. Sam bowiem dowodzi, że natura jego jest temu przeciwna. — Dyktatorem być to znaczy nieskończona, niezmordowana praca, zajmowanie się wszystkiemi i najdrobniejszemi sprawami, załatwianie wszystkiego samemu, osobiste kontrolowanie wszystkiego. Inaczej dyktator staje się lalką, a dyktatorem — biurokracja.

W ustroju parlamentarnym znaczna część pracy i znaczna część odpowiedzi spada na parlament. Ludność, mając swoich posłów, publicznie podnosi skargę przeciwko niedomaganiom, krzywdom i nadużyciom władz. *Sejm ostrzega rząd przed błędami,* które uczynić może. Tak było z proponowaną ustawą o podatku gruntowym.

Zarzut sejmowładztwa jest legendą — przeciwnie: można podnieść zarzut przeciwko sejmowi, że zbyt łatwo zrzekał się na korzyść Prezydenta Rzplitej i rządu swych praw, stanowiących istotę sejmu. — Dawano pełnomocnictwa p. Grabskiemu i Prezydentowi Wojciechowskiemu. *W znaczniejszej jeszcze mierze upełnomocnił sejm Prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego.*

Władza prezydenta nie w każdem państwie jest jednakowa. Odnoszenie się społeczeństwa do prezydenta zależna jest przeważnie od jego praworządności.

Kwestja postawiona przez enuncjację marsz. Piłsudskiego opiewa: autokracja, czy demokracja. Przed Polską, wznosi się cały szereg problematów, których rozwiązanie kazałoby zasadniczą kwestję ustroju nie wysuwać na pierwszy plan.

Dr. Herman Diamand.

Jak Litwa wyobraża sobie porozumienie z Polską?

Wywiad dziennikarza polskiego u Waldemarasa.

Współpracownik „Epoki" przebywający w Kownie uzyskał u premjera litewskiego Waldemarasa specjalny wywiad na temat toczących się obecnie w Kownie rokowań polsko - litewskich. Dziennikarz polski publikuje za zgodą litewskiego premjera następujące ustępy tej rozmowy:

Po stwierdzeniu na wstępie przez p. Waldemarasa, że prace w komisji odbywają się pod znakiem obopólnej rzeczowości, dziennikarz rozpoczął rozmowę od omówienia t. zw. litewskiego projektu paktu o nieagresji.

W sprawie tej Waldemaras oświadczył:

— Nam idzie *o realne gwarancje. Projekt litewski jest raczej paktem bezpieczeństwa.*

Litwie idzie o ustalenie prawnych stosunków między Polską a Litwą i wszystkich traktatów. Podczas gdy pakty o nieagresji mają znaczenie moralne. Litwie idzie o gwarancje realne.

— Polska — panie premjerze — odpowiada dziennikarz polski — jest gwarantką niepodległości Litwy.

— To jest *słowo* — mówi p. Waldemaras — a *Litwie idzie o gwarancje realne, lub o gwarancję strony trzeciej.*

— Czy mogą panowie wskazać jakiegoś gwaranta i jakich gwarancji domagacie się panowie?

— *Trudno nam obciążać trzecią stronę obowiązkiem gwaranta.* Proponujemy natomiast realne gwarancje w postaci

demilitaryzacji pasa administracyjnego w promieniu 50 klm.

— Żądając od rządu polskiego uznania integralnej części Rzeczypospolitej — mówi dziennikarz polski — za sporną — co stanowiłoby zresztą dla Polski ustępstwo wręcz nieprawdopodobne — co rząd litewski mógłby wzamian ofiarować?

— *Kompromis polegający na obopólnych ustępstwach* — mówił p. Waldemaras.

— Pan Waldemaras uzasadnia swe tajemnicze zdanie jak następuje:

Przed sesją grudniową Rady Ligi Narodów obie strony stały na stanowisku słuszności swych opinji: *Polska powołując się na decyzję konferencji ambasadorów, twierdziła, że Wilno jest jej własnością, a Litwa wysuwając argument traktatu sowiecko- litewskiego głosiła, że Wilno do niej należy.* Po uznaniu przez Radę Ligi Narodów Wilna za kwestję sporną — mówi dalej p. Waldemaras — *zrezygnowaliśmy z niewątpliwości tego prawa. Stwierdzenie tego przez obie strony w umowie wzajemnej jest wedle nas kompromisem.*

— Ustala się również opinja — wtrąca dziennikarz — że taktyka litewska polega na tem, by przedkładając niemożliwe do przyjęcia projekty, przerzucić z powodu ewentualnego nieosiągnięcia porozumienia odjum odpowiedzialności na terenie międzynarodowym na Polskę.

— Żałuję, że taka opinja się ustala. Pragnę jednak stwierdzić, że przedłożyliśmy projekt, który możemy podpisać.

Na to dziennikarz polski mówi:

— Pozwoli pan jednak, panie premjerze, na uwagę, że idzie w tym wypadku również o podpis drugiej strony.

Pan Waldemaras odpowiada: — Mam wrażenie, że Polska powinna się zgodzić na projekt litewski. Ale ponieważ nie znam jeszcze stanowiska rządu polskiego, więc oczekuję jego odpowiedzi.

Delegat polski dla rokowań polsko-litewskich u min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 5. 7. (AW). Prof. Makowski, członek delegacji polskiej do rokowań polsko - litewskich przybył do Warszawy i przyjęty był wczoraj przez min. Zaleskiego, któremu złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań. Konferencja trwała godzinę.

—:::—

Marszałek Piłsudski

wyjeżdża na 3 miesiące do Rumunji.

WARSZAWA. 5. lipca. (A. W.) Dziś wieczorem wyjeżdża do Rumunji Marsz. Piłsudski, dla spędzenia 3 miesięcy urlopu wypoczynkowego i przeprowadzenia kuracji. Ustalono, że pierwszy okres urlopu Marsz. Piłsudski, spędzi w miejscowości Targovici znajdującej się w odległości 70 klm. na poł. zachód od Bukaresztu u podnóża gór siedmiogrodzkich, w pobliżu rezydencji królewskiej w Sinaia.

Marsz. Daszyński w Kazimierzu.

WARSZAWA. 5. lipca. (A. W.) Marsz. Daszyński rozpoczyna jutro urlop wypoczynkowy, który spędzi w Kazimierzu nad Wisłą.

Skon b. min. Młodzianowskiego

KRYNICA. 5. lipca. (A. W.) Wczoraj około 8. wiecz. zmarł tu po ciężkiem zapaleniu płuc b. min. Spr. Wewn., wojewoda pomorski Młodzianowski. Skon przyspieszyło osłabienie serca.

Burza pod Warszawą wyrządziła olbrzymie szkody.

Wskutek pioruna uległo poranieniu siedmiu robotników.

WARSZAWA. 5. lipca. (A. W.) Wedle relacyj otrzymanych z okolic podwarszawskich burza, która rozpętała się wczoraj popołudniu wyrządziła i na prowincji olbrzymie szkody. W t. zw. Puszczy Sierakowskiej pod Warszawą piorun uderzył w drzewo, pod którem zebrani byli pracujący w puszczy robotnicy leśni. 7 osób zostało ciężko kontuzjowanych. Burza powywracała szereg słupów telegraficznych i telefonicznych i uszkodziła tor na przestrzeni od Młocin do Warszawy.

CZANG-SU-LAN PROPONUJE POKÓJ.

PEKIN, 5. 7. (AW.) Syn gen. Czang-Tso-Lina obecny dyktator Mandżurji gen. Czang-Su-Lan wysłał telegraficznie propozycję dowództwu wojsk nankińskich wszczęcia rokowań o pokojowe ułożenie stosunków pomiędzy Mandżurją a południowemi Chinami.

—:::—

KATASTROFA TRAMWAJOWA.

BERLIN, 5. 7. (AW.) Przy zbiegu wielkich ulic Friedrichstrasse i Strahlauerstrasse nastąpiła tu onegdaj katastrofa tramwajowa. W chwili gdy tramwaj w gwałtownem tempie skręcał wagon doczepiony zjechał z szyn i przewrócił się na chodniku. Wszyscy niemal pasażerowie w liczbie 40 odnieśli obrażenia. 6 osób rannych jest ciężko.

—:::—

URLOPY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZ.

Urlop ministra Składkowskiego jest uzależniony od urlopu p. premiera Bartla, którego minister Składkowski będzie prawdopodobnie zastępował. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Dyr. departamentu samorządowego, p. Weisbrod, rozpoczyna urlop w poniedziałek, dnia 9 bm.

—:::—

ZJAZD LEGJONOWY PRZESUNIĘTY O TYDZIEŃ.

Wobec wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Rumunji w celach leczniczych, zjazd legjonowy, który miał się odbyć w Wilnie 5 sierpnia zostanie przełożony na 12 sierpnia, gdyż dopiero w tym czasie Marsz. Piłsudski powróci z wypoczynku.

—:::—

ILE OTRZYMANO ZA PUKIEL WŁOSÓW SCHUBERTA?

Podczas odbywających się obecnie uroczystości muzycznych w Wiedniu ku czci Fr. Szuberta sprzedano na licytacji publicznej w Dorotheum wiedeńskiem pukiel włosów słynnego kompozytora za 420 szylingów austr. t. j. 525 złotych.

—:::—

MURZYNI WSPÓŁPRACOWNIKAMI ENCYKLOPEDJI BRYTYJSKIEJ.

Dwaj murzyni zostali zaangażowani przez komitet redakcyjny nowego wydania znanej „Encyclopedia Britannica", jako współpracownicy. Dr. W. E. B. du Bois opracowuje dla encyklopedji rozdział o literaturze murzyńskiej, J. W. Johnson — studjum o muzyce murzyńskiej.

—:::—

Jakie to wszystko do siebie podobne?

Primo de Rivera, bardzo energicznie podkreślał w ostatnich czasach, że założona przez niego „Union Patriotica" (coś w rodzaju naszej „sanacji moralnej") w przyszłości obejmie rządy i przyciągnie do siebie ludzi zdolnych do rządzenia. Ale oblicze „tej partji, która nie jest partją" jest dziwnie niewyraźne. Wypisała ona wprawdzie na swym sztandarze hasła: „ojczyzna, religja monarchia", ale właściwego programu nie posiada, a jej członkowie rekrutują się z tych warstw, które „politykę dyktatora popierają". Przeciwnicy tej „partji, która nie jest partją", twierdzą, że jej członkowie pochodzą ze wszystkich tych kół, które na obecnym reżimie chcą coś zarobić, które korzystają ze żłóbka rządowego ile się da.

Primo de Rivera sam przyznał zresztą otwarcie, że gdyby „Union Patriotica" była tem, czem być powinna, czego się po niej spodziewał, musiałyby się w niej dokonać głębokie przeobrażenia. W tym celu Primo de Rivera opracował dla niej program, którego pierwszy paragraf mówi o zmianie konstytucji. W dalszym punkcie programu jest mowa o zmianie prawa wyborczego do Izby, które m. in. przewiduje zniesienie okręgów wyborczych. Chodzi tu głównie o to, ażeby z małych okręgów wyborczych nie byli wybierani ludzie, niemili sercu dyktatora. Reforma rolna powinna być wykonana, ale nie za prędko. Dyktator chce by ją przeprowadzono zwolna i ostrożnie. Idąc śladem dyktatora włoskiego Primo de Rivera opowiada się za przeprowadzeniem zasady korporacji. Korporacje miałyby załatwiać także konflikty jakie powstają w związku z warunkami pracy. Kapitalny jest program dyktatora w sprawie nauczania powszechnego. Koniec nauki w wieku lat jedenastu. Gdzie niema szkoły ludowej, nauczać mają ci, co umieją czytać i pisać. Jak za dawnych, dobrych czasów. A trzeba zważyć, że w Hiszpanji jest 51 proc. analfabetów.

Charakterystyczna a zarazem senzacyjna jest opinja Primo de Rivery o szkodliwości partyj politycznych. Wyjątek czyni tylko posłuchajcie — dla partji socjalistycznej, której znaczenie uznaje. Oczywiście z zastrzeżeniami. Łagodny rewizjonizm, ograniczenie socjalistów w ich działalności na terenie robotniczym i tym podobne, mądre rzeczy.

To są drogi, któremi dyktator hiszpański chce sobie zjednać klasę robotniczą a kraj doprowadzić do rozkwitu.

O autonomię terytorjalną dla Ukraińców

Projekty ustaw Związku parlamentarnego P. P. S.

WARSZAWA. 5. lipca. (A. W.) Na odbytem ostatnio posiedzeniu plenarnem frakcji parlamentarnej PPS. postanowiono wnieść na jesieni do laski marszałkowskiej, następujące projekty ustaw:

1) ustawę o reformie rolnej w kierunku jej przyśpieszenia, oraz większego **uwzględnienia potrzeb proletarjatu rolnego i bezrolnych chłopów.**

2) ustawę o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

3) ustawę o przeprowadzeniu i rozciągnięciu **ustawy wyborczej do samorządów na Kongresówkę.**

4) ustawę o **podniesieniu wzwyż minimum zarobków wolnych od podatku dochodowego.**

5) ustawę o **organizacji karteli w przemyśle,** zapewniającą ingerencję państwu.

6) ustawę o **autonomji terytorjalnej** dla ziem Rzpl. **o większości ukraińskiej,** oraz ustawę o utworzeniu **uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.**

Przegląd prasy.

SPLENDID ISOLATION.

Poseł Sławek udzielił ostatnio wywiadu. dziennikarzowi duńskiemu p. Boegholmowi. Sławetny wódz sanatorów z Be-Be, w swej manji wielkości. na oświadczenie duńskiego dziennikarza. który zwrócił uwagę, iż marszałek Daszyński pragnie współpracy Rządu z Sejmem. posunął się. między innemi, w swem zacietrzewieniu, do następującego powiedzenia:

> Co się tyczy współpracy z partjami lewicowemi. mogę powiedzieć, że Bezpartyjny Blok znajduje się w t. zw. splendid isolation (we wspaniałem odosobnieniu) i że nie ma żadnej ochoty zrezygnować z tego stanowiska. Nasza pozycja jest zbyt silna, abyśmy potrzebowali błagać inne stronnictwa o współpracę. Zresztą stronnictwa te wiedzą bardzo dobrze. gdzie można nas znaleźć. Zmierzamy do tego, aby parlament doprowadzić do zrozumienia, iż musi on albo ustosunkować się pozytywnie do współpracy w państwie. albo doprowadzić parlament do upadku.

Zauważyć można, iż pewne jednostki, jak również i pewne grupy społeczne. ulegają jak gdyby. chorobie psychicznej, którą nazwać można „manją wielkości". Tego rodzaju oświadczenie sezonowej wielkości, umacnia nas tylko w powyższej hypotezie. Tragedją jest dla polskiej państwowości. iż właśnie te warstwy uzurpują sobie prawa do wyłącznego rządzenia. i nadawania tonu opinji naszego społeczeństwa.

Słuszne uwagi na powyższy temat wypowiada nasz bratni „Naprzód":

> Jedynce — tak jak i każdej innej partji — wolno sobie pozostawać we „wspaniałem" czy mniej wspaniałem odosobnieniu. Ale co wolno partjom, tego nie wolno rządowi. Rząd we „wspaniałem odosobnieniu" od społeczeństwa, od większości narodu i jego prawnego przedstawicielstwa — to byłoby czemś monstrualnem, dającem się pomyśleć tylko w despotycznej monarchji „z bożej łaski". nigdy zaś w państwie konstytucyjnem. w demokratycznej Rzeczypospolitej.

„Doprowadzić parlament do upadku" — tą pogróżką kończy się oświadczenie posła Sławka. Oto cel ostateczny, do którego prowadził cały jego wywód. Ten cel wyjaśnia wszystko, co w obu wywiadach brzmi zagadkowo.

Dążenie do urzeczywistnienia tego celu powiększy niechybnie ową „spendid isolation".

*

NOWY GABINET W NIEMCZECH.

„Głos Polski" dziennik wychodzący w Łodzi wypowiada kilka słusznych uwag, na temat nowego gabinetu w Niemczech. Czytamy więc:

> Gabinet Hermana Müllera reprezentuje to maximum republikanizmu i pokojowości jakie w dzisiejszych warunkach jest nad Sprewą możliwe.
>
> Mamy podstawę do mniemania, że stosunki nasze z Niemcami mogłyby się bardzo poprawić. Wszak jest do zawarcia traktat handlowy, któremu są przeciwni junkrzy pruscy i któremu dotychczas umieli skutecznie przeszkadzać.
>
> Posługiwali się przy tej robocie hasłami antipolskiemi i podniecaniem szowinizmu. nie trudno wszakże było dostrzedz. że przynajmniej narazie nie chodziło im o wielką politykę, i korytarz i bezpieczeństwo Prus Wschodnich. lecz o interes klasowy, zagrożony przez wzmocniony import płodów rolnictwa polskiego. Zarówno większość obecnego parlamentu jak i cały rząd niemiecki składa się obecnie z żywiołów bynajmniej nie skłaniających się do popierania klasowych interesów junkrów.
>
> Dojście do porozumienia w sprawie traktatu wydaje się więc nie tylko możliwem. lecz względnie łatwem, a to już wpłynie korzystnie na całość stosunków.

Za sowieckim kordonem.

SPRAWA BALICZA.

Rul 26. 6. podaje, że komisarz ludowy oświaty autonomicznej republiki Krymskiej Balicz został aresztowany pod zarzutem utrzymywania kontaktu z organizacją kontr-rewolucyjną. Przed aresztowaniem Balicza wykluczono z partji. Wkrótce stanąć ma aresztowany przed sądem sowieckim.

SKRUSZENI GRZESZNICY.

Wieczerniaja Moskwa 26. 6. donosi, że b. przywódcy opozycji Safarow, Wardin i Naumow, których pierwsza prośba o przyjęcie ich z powrotem do partji komunistycznej odrzucona została przez CKK. partji, wnieśli do tej CKK. ponowną prośbę w której wyrzekają się swych błędów ideowych i organizacyjnych, potępiają te błędy, uznają prawidłowość kierunku polityki władz partyjnych i proszą o przyjęcie ich z powrotem do partji.

7-GODZINNY DZIEN PRACY W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.

Trud 22. 6. podaje, iż centralna instytucja sowieckiego przemysłu metalurgicznego „Gławmetałł" uznała konieczność wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy w trzech przedsiębiorstwach przemysłu metalurgicznego w Leningradzie, mianowicie w zakładach „Karł Marks", „Krasnyj Gwozdilszczyk" i „Engels", Związek zawodowy robotników przemysłu metalurgicznego w Leningradzie rozszerzył listę zakładów, w których ma być wprowadzony 7 godzinny dzień pracy, przez zapisanie na tą listę zakładów: „Russkij Dizel", „Ekonomiser", „Krasnaja Truba", „Pnewmatika" „Promet" „Maks Hel" „Iljicz" oraz fabryki im. Lenina i im. Komarowa trustu „Niefgwozdź".

NIE CHCĄ PRYWATNYCH TEATRÓW W LENINGRADZIE.

Krasnaja Gazeta 23. 6. podaje, że sowiet miejski w Leningradzie uznał, iż istniene teatrów prywatnych tamuje rozwój sztuki komunistycznej i ułatwia ideologji burżuazyjnej wpływanie na nastroje ludności Leningradu. Wobec tego istniejące w Leningradzie prywatne przedsiębiorstwa teatralne ulec mają przymusowej likwidacji.

ZAMIAST NIEDZIELI WTOREK.

Wieczernaja Moskwa 17. 6. podaje, iż w powiecie Sergijewskim, w guberni moskiewskej, niedzielny „dzień odpoczynku" w urzędach sowieckich i przemyśle przeniesiony został na wtorek. Przeniesienie to pozostaje w związku z kampanją przeciwreligijną, prowadzoną po wykryciu „nadużyć religijnych" w okolicach Ławry Sergijewskiej.

UCHWAŁA NARADY GOSPODARCZEJ USRR.

Krasnaja Armja 21. 6. podaje, że ostatnio w niektórych miejscowościach USRR. wydarzyły się wypadki bezprawnych rekwizycji zboża, dokonywanych przez instytucje sowieckie u pojedyńczych rolników. W miastach sowieckich na Ukrainie zdarzały się wypadki rekwizycji zboża u rolników przybyłych w celu sprzedaży tego zboża na rynku. Wobec tego narada gospodarcza USRR. uchwaliła, aby na przyszłość zaniechano wszelkich rekwizycji zboża u niezamożnych rolników, jak również u tych włościan, którzy przywożą zboże do miast w celu sprzedaży go na rynkach miejskich. Urzędnicy, winni dokonywania tego rodzaju rekwizycji, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

EPIDEMIA TYFUSU W MOSKWIE.

Wieczerniaja Moskwa 14. 6. podaje, iż wobec szerzenia się epidemji tyfusu plamistego w Moskwie, utworzona będzie w tem mieście rada epidemiczna pod przewodnictwem prof. Korszuna.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA GRUZINSKIEGO.

Poslednija Nowosti 24. 6. ogłasza komunikat delegacji C. K. gruzińskiej partji socjal-demokratycznej w Londynie o dokonanym przez GPU tyfliskie aresztowaniu wybitnego gruzińskiego działacza socjalistycznego Ebralidze.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Katastrofalne burze w Polsce.

W Warszawie 50 rannych. — Wstrzymanie ruchu kolejowego

WARSZAWA, 5 7. (Pat.). W dniu wczorajszym nad środkową częścią Polski przeszła gwałtowna burza, która nawiedziła również Warszawę około godz. 13. wyrządzając w mieście olbrzymie szkody. Siła huraganu była tak wielka, że przewracała lub unosiła w powietrze dzieci, budki i stragany. Ulice miasta opustoszały. Wielkie szkody wyrządził huragan w ogrodach i parkach miejskich, wyrywając z korzeniami drzewa. Wiele szyb w sklepach zostało powybijanych. Burza zerwała wiele dachów. Nie obeszło się przytem bez wypadków w ludziach. Ogółem ranionych zostało w stolicy około 50 osób.

W chwili zerwania się burzy na lotnisku znajdowało się około 30 samolotów, które wicher uniósł w górę, rzucając je następnie o ziemię. Jeden z aparatów szkolnych został zupełnie strzaskany, 15 zaś uszkodzonych.

Poważne szkody wyrządziła burza w Sulejówku, gdzie piorun uderzył w jedną z will, która momentalnie zaczęła płonąć, a w kilka minut później w drugą. W innych podmiejskich okolicach huragan poczynił poważne spustoszenia łamiąc drzewa, zrywając dachy domów i zabudowań gospodarczych. Szosa bielańska i młocińska jest w kilku miejscach przerwana i zatarasowana słupami telegraficznymi i telefonicznymi.

Najwięcej ucierpiała komunikacja telefoniczna i telegraficzna. Z 90 linji podmiejskich czynnych było wczoraj wieczór tylko 11, a ze 120 połączeń międzymiastowych czynnych było tylko 13. Linje łączące Warszawę bezpośrednio z Wiedniem, Berlinem i Moskwą oraz z innymi miastami prowincjonalnemi zostały uszkodzone.

Władze wysłały natychmiast na linje specjalne brygady robotników, które przez całą noc pracowały nad naprawą uszkodzonych przewodów. Obie radjostacje wojskowa i cywilna były przez dłuższy czas nieczynne.

Szalejąca nad stolicą burza spowodowała zatrzymanie w drodze szeregu pociągów, ponieważ poszczególne stacje wskutek uszkodzenia połączeń telefonicznych nie mogły się z sobą porozumiewać. Wszystkie pociągi nadeszły z opóźnieniem.

Również i w innych częściach kraju huragan poczynił poważne szkody. O rozmiarach ich trudno jest na razie mówić z powodu braku połączenia.

NA ŚLĄSKU I W KRAKOWIE.

KATOWICE, 5 7. Wczoraj w godzinach południowych przeszły nad Katowicami 2 burze. Druga burza wyrządziła na terenie województwa poważne szkody, zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telefoniczne.

W gminie Bytków wicher zerwał dach z 2-piętrowej kamienicy i poniósł go w kierunku dworca kolejowego. Odłamki dachu raniły wychodzących właśnie z peronu pasażerów, z których 3 zostało poważnie, a 2 lżej rannych.

KRAKÓW, 5 7. (Pat.). W dniu wczorajszym, po niezwykłych upałach dochodzących do 42 stopni, zerwała się nad wieczorem gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Na ulicy Szopena wichura zerwała rusztowanie przy nowobudującym się domu a walące się belki przygniotły jednego z przechodni. Zerwane zostały również blachy miedziane dachu kościoła św. Anny. Huragan wyrwał wiele starych drzew które zatamowały ruch. Na plantach wyrządzone zostały znaczne szkody. Po wichurze nastąpił krótkotrwały ulewny deszcz. W mieście przerwaną została komunikacja telefoniczna. Wskutek burzy nastąpiło przerwanie komunikacji telefonicznej pomiędzy Krakowem, Warszawą, Berlinem, Pragą, M. Ostrawą itd.

SPŁONĘŁO 20 WSI.

WARSZAWA, 5 7. (AW.). „ABC" donosi, że wczorajsza katastrofalna burza pochłonęła 57 ofiar w Polsce. Spłonęło przeszło 20 wsi. Na Śląsku 7 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych. W Dąbrowie Górniczej piorun uderzył w halę maszyn tramwajów Zagłębia. Prawdopodobnie od piorunów spłonął pod Ząbkowicami las. W Lubelskim we wsi Leszkowice wybuchł pożar, który w ciągu 15 minut ogarnął 27 domostw włościańskich.

„ABC" na podstawie informacji w PIMIe, donosi, że burza, która przeszła, wywołana została różnicą temperatury. — Wczoraj było silne ciśnienie temperatur i tak np. o godz. 1-szej w Warszawie zanotowano 32 st. upału, gdy tymczasem od Berlina przyszedł nowy ogromny prąd powietrzny zaledwie o 10 st. ciepła. Taka różnica temperatur musiała wywołać walkę powietrzną, a co zatem idzie błyskawice, pioruny etc.

WARSZAWA, 5 7. (AW.). „Kur. Czerw." donosi, że w czasie wczorajszej gwałtownej burzy omal nie doszło do katastrofy samolotowej. Samolot Polsk. Linji Lot. „Aerolot" kursujący między Krakowem i Warszawą wiozący dwu pasażerów tuż przed Warszawą dostał się w groźny wir powietrzny. Pilot Tadeusz Dmoszyński z wyjątkową przytomnością umysłu wyprowadził samolot z strefy burzy i wylądował w Jeziornie. Gdy tylko burza przeszła samolot wystartował ponownie i wylądował na lotnisku.

Tragiczne położenie rozbitków „Italji".

Burze i śnieżyce. — „Krassin" uwięziony pośród lodów.

OSLO, 5 7. (AW.). Na krach lodowych w pobliżu Wysp Niedźwiedzich szaleje wielka burza połączona ze śnieżycami. W kołach fachowców norweskich twierdzą, że jeżeli samolot francuski „Lathma" z Amundsenem trzymał się dotąd na powierzchni morza to został niechybnie zniszczony przez burzę. Wobec tego postanowiono poszukiwania za Amundsenem ograniczyć tylko do wybrzeża Spitzbergu, ponieważ nadzieje znalezienia go na morzu są bardzo nikłe.

MEDJOLAN, 5 7. (Pat.). Sowiecki łamacz lodów „Krassin" utknął zupełnie w odległości 50 mil od miejscowości, gdzie znajdują się rozbitkowie Italji, tj. mniej więcej na wysokości Przylądka Platon. Specjalny sprawozdawca „Corriere della Sera" znajdujący się na pokładzie Krassina donosi, że okręt przebył obecnie w ciągu 4 godzin, przy użyciu pełnej pary tylko 1 milę. Komendant postanowił zatrzymać się do chwili, zmniejszenia się ilośc lodów. — Nadzieje pokładane w akcję okrętu obecnie znacznie zmalały. Grupa Viglieri zmuszona została udać się bardziej na wschód i znajduje się jeszcze tylko kilka mil od Przylądka Leigh Smiths. Szwedzka ekspedycja ratunkowa organizuje obecnie bazę lotniczą kolo miejscowości Esmarth, skąd będzie próbowała uratować przy pomocy małego aparatu rozbitków.

WIEDEŃ, 5 7. (Pat.). Według doniesień dzienników z Oslo, dziennikarze niemieccy odbyli wywiad z gen. Nobile znajdującym się obecnie w miejscowości Virgobay. Nobile wyraził zapatrywanie, że por. Lundberg wraz z 5 towarzyszami mógłby być uratowany tylko przez sowiecki łamacz lodów „Krassin". Nobile miał się zwrócić do kapitana tego statku z prośbą o zezwolenie mu na wzięcie udziału w ekspedycji ratunkowej. Kapitan odrzucił jednak tę prośbę ze względu na zły stan zdrowia gen. Nobile.

Widmo głodu w Sowietach.

MOSKWA, 5. 7. (AW.) Widoki na urodzaj przedstawiają się w tym roku naogół ujemnie. Najgorszą jest sytuacja na Ukrainie i w północnym Kaukazie, gdzie zboża ozime wyniszczone zostały przez nieustanne niepogody. Sytuacja włościan na Ukrainie w związku z perspektywami nieurodzaju, kampanją magazynowania zboża, oraz wzrastającym naciskiem fiskalnym jest w wielu okolicach rozpaczliwa.

KRÓLEWIEC, 5. 7. (AW.) Dzienniki tutejsze przynoszą wiadomość o olbrzymich zakupach pszenicy i zboża dokonanych przez agentów rządu sowieckiego w Hamburgu i Liverpoolu. Masy zakupionego zboża dochodzą do 100 tys. tonn. Większa część zakupów dokonana została na giełdach zbożowych Anglji, Francji etc.

—:::—

Obrady genewskie.

GENEWA, 5. 7. (Pat.) Trzecia sekcja komitetu do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa ukończyła swe prace. Uchwalono w drugiem czytaniu wzory układów w sprawie rozjemstwa, koncyliacji i nieagresji, przekazując wzory te najbliższemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Pozatym przyjęto w pierwszem czytaniu wstępny projekt układu o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie na podstawie propozycji niemieckich, lecz ze znacznymi zmianami. Projekt ten odesłano do dalszego zbadania przez rządy oraz Zgromadzenie Ligi Narodów. Przy tymże projekcie uwzględniono jako warjant propozycję polską, domagającą się efektywnej kontroli nad wykonaniem przeciwwojennych środków zapobiegawczych o ile Rada je zarządzi. Nadto Komitet przyjął do wiadomości finlandzką opozycję do art. 16 paktu Ligi o pomocy finansowej dla państw, które uległy napaści. Wyniki prac bieżącej sesji Komitetu będą stanowiły główny temat obrad wrześniowych.

ASPIRANT POLICJI — BANDYTĄ.

ŁÓDŹ, 5. 7. (AW.) Rozpoczął się tu dziś w sądzie okręg. niezwykle senzacyjny proces przeciwko b. aspirantowi policji państw. Aleks. Lutostańskiemu, kierownikowi brygady bandyckiej przy urzędzie śledczym, oskarżonemu o dokonanie szeregu napadów rabunkowych. Ograbił on w ten sposób szereg kupców w śródmieściu, zabierając im z kas sklepowych całą utargowaną gotówkę. Napadów dokonywał w cywilnem ubraniu, z rewolwerem w ręku.

—:::—

POLSKI LOT TRANSATLANTYCKI ODŁOŻONY.

WARSZAWA, 5. 7. (AW.) „ABC" donosi z Paryża, że lot polskich lotników majorów Kubali i Idzikowskiego, który miał się rozpocząć dziś o godz. 4-tej nad ranem został odłożony w ostatniej chwili z powodu burzy, która w nocy przeszła nad Paryżem. Lot rozpocznie się prawdopodobnie w dn. 6. bm. nad ranem. Lotnicy otrzymali z Ameryki telegraficzne zaproszenie od szeregu miast Przestrzeń, którą bez zatrzymania się muszą odbyć polscy piloci wynosi 6.540 klm.

—:::—

Nie było rozkazu, by Nobilego ratować przed innymi.

Prasa szwedzka, która o ekspedycji Nobilego pisała dotąd bardzo oględnie, zmieniła ton — i nie szczędzi cierpkich uwag tej niefortunnej wyprawie.

Specjalny korespondent „Dagbladet" Lars Hanson pisze: *że nie wichry arktyczne sparaliżowały przedsięwzięcie Nobilego, lecz klimat arktyczny* dotknął paraliżem kierownika tej śmiesznej ekspedycji. Piszący był świadkiem przygotowań do odlotu, które były *bezplanowe i chaotyczne.* Benzynę przepompowywano po parę razy z powodu złego załadowania, załogę trzymano dwie godziny przy niepotrzebnem nabożeństwie. — Mimo że stacje meteorologiczne zapowiadały wszystko prócz pogody — Nobile nie tracił werwy, wziął poświęcony krzyż, kazał przynieść *szampana,* popił wraz ze swem otoczeniem na pomyślność prasy i swojej ekspedycji, i *kazał ten moment sfilmować!*

Równocześnie to samo pismo zadało 12 pytań szefowi „Italji", z których najbardziej interesujące jest:

Kto rozkazał Lundbergowi ratować Nobilego przed innymi uczestnikami wyprawy?

Na to pytanie odpowiada szwedzki szef Obrony Morskiej, Selander, że podobny rozkaz nie wyszedł ze sfer szwedzkich.

Amundsen uratowany?

Z Oslo donoszą, że statek „Albion" własność angielskiego „króla mydła" lorda Leverhulma zawiadamia instytut geofizyczny w Tromsö przez radjo, że uchwycił sygnały radjowe dane przez norweski statek rybacki. Sygnały te donosiły, że Amundsen, Guilbaut i Dietrichsohn zostali uratowani.

Niestety sygnały nic podały miejsca, gdzie się obecnie znajdują.

Włoski statek lotniczy „Marino" na skutek tej wiadomości o tem udał się na poszukiwania, lecz wrócił z niczem do Tromsö.

Przybyły do Hardstadtu kapitan statku rybackiego opowiada, że 19. czerwca a więc w dzień odlotu Amundsena widział szary dwupłatowiec lecący w kierunku Szpitzberga. „Latham" był jedynym szarym dwupłatowcem, na którym udał się Amundsen na poszukiwania, o ile więc kapitan poda punkt, w którym się wówczas jego statek znajdował, ułatwi to dalsze poszukiwania.

Traktat handlowy polsko-chiński.

Co Polska wywozi do Chin?

(Wywiad u radcy Karola Pindora).

Korzystając z chwilowego pobytu w Warszawie p. radcy Karola Pindora, delegata pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chinach, zwróciliśmy się do niego z prośbą o podanie nam bliższych szczegółów o zawartym niedawno traktacie handlowym między Polską a Chinami. P. radca Pindor udzielił nam następującej odpowiedzi:

Dnia 19-go maja r. b. zawarłem w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej pakt przyjaźni i traktat handlowy z Chinami. Traktat ten otwiera dla Polski szersze horyzonty dla ekspansji gospodarczej na Dalekim Wschodzie.

Olbrzymie bowiem i gęsto zaludnione państwo chińskie (około 400 miljonów mieszk.) o wysoko rozwiniętej produkcji rolniczej,

nie posiadającej zaś prawie wcale przemysłu fabrycznego,

stanowi dla wielkich krajów przemysłowych świata z jednej strony niewyczerpane źródło surowców, a z drugiej strony obszerny rynek dla zbytu wyrobów fabrycznych.

Po ostatnich przejściach jakie wywołała kilkuletnia wojna domowa stosunki jeszcze się nie ustaliły państwa więc, które wykorzystają obecną konjunkturę przejściową, będą mogły liczyć w przyszłości na pełne powodzenie na tamtejszym rynku.

Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym z Chinami zajmuje Wielka Brytanja, następnie kolejno Japonja, Ameryka Niemcy, Belgja, Francja, Włochy, Czechosłowacja i Polska. Lwią część, bo aż 1/3 całego importu do Chin, stanowi **manufaktura taniego gatunku.** Prócz tego importowane są w wielkiej ilości wyroby żelazne, drzewo, nafta, lokomotywy i wagony, papier farby i kapelusze. W wywozie chińskim najwybitniejsze miejsce zajmują oleje roślinne, i jedwab surowy, następnie bób i wyroby z niego, surowa wełna i bawełna, herbata, skóry, futra, szczecina i włosy końskie.

Polska importuje do Chin przedewszystkiem **towary włókiennicze łódzkie, bielskie i białostockie,** (import towarów łódzkich nie osiągnął jeszcze cyfr przedwojennych), kołdry i koce, następnie żelazo walcowane, rury i inne wyroby hut górnośląskich potrzebne głównie do kolei chińskich. Handel Polski z Chinami jest dotychczas jeszcze mały, co tłumaczy się: 1) silną konkurencją innych państw, 2) brakiem banków, któreby zajęły się importem polskim, 3) niechęcią polskich sfer gospodarczych do zawierania tranzakcji z Chinami z obawy zresztą nieuzasadnionej przed ewentualnemi stratami.

Polskę interesuje szczególnie Mandżurja, ponieważ nie ucierpiała w ostatnich latach wskutek wojny domowej, następnie zaś, ponieważ rynek tamtejszy jest bardzo pojemny na polskie towary włókiennicze i żelazne. Prócz tego posiada Mandżurja znaczną kolonję polską, co także przyczynia się w dużej mierze do zacieśnienia stosunków handlowych między obydwoma krajami.

A. Z. W.

—:::—

O filmie przyszłości.

(Wywiad z Douglasem Fairbanks).

Znakomity artysta filmowy Douglas Fairbanks powiedział o filmie co następuje:

Film przyszłości różnić się będzie zasadniczo od filmu teraźniejszości. Kamera filmowa zmieni swe kształty, w grę wejdzie kolor i dźwięk. Z naszych czasów przejdzie do historji jedynie chyba pantomina Charlie Chaplina i osobistość Marji Pickford.

Co się tyczy mnie samego, to powiedzieć muszę, że po ukończeniu każdego filmu odczuwam szalone znużenie. Nie bacząc na to, razu pewnego niezwłocznie po ukończeniu nakręcania jednego filmu, przystąpiłem do prac nad nowym filmem. Skutek był taki, że drugi film wypadł znacznie gorzej. Zdarza się czasami, że po ukończeniu nakręcania porywa nas żywiołowy entuzjazm i żądza dalszej pracy. Dzisiaj nauczyłem się już opanowywać tę żądzę. Obecnie zastanawiam się nad projektem filmowania historji Marka Pola, Odysei Homera i dalszych przygód trzech muszkieterów. Przy realizowaniu swych projektów postępuję oględnie i bez pospiechu.

Każdy film musi być opracowany pomału, stopniowo. Chodzi tu przecież o dzieło nie jednego człowieka, lecz dwudziestu i więcej osób. Chętnie korzystam z wskazówek osób trzecich. Przypominam sobie, że myśl co do uśmiercenia jednego z bohaterów filmu „Czarny pirat" pochodziła od pewnego chłopaka do posyłek.

Dotychczas nie stworzono żadnych przepisów prawnych, które regulowałyby kwestję produkcji filmowej. Przypominamy pod tym względem pierwotnych prymitywnych poszukiwaczy złota, którzy dosłownie wykopywali złoto nogami. Nasze tryumfy i błędy uczą nas poznawać rozmaite niebezpieczeństwa. Wydaliśmy miljony tylko, po to, by przyjść do przekonania, że niektóre rzeczy są bezcelowe, zbyteczne i niekorzystne, oraz że rzeczy korzystne, o ile zbyt często się powtarzają, mogą stać się szkodliwemi.

Na koniec Fairbanks wyraził nadzieję, że pewnego dnia jednakże uda mu się stworzyć *film idealny,* że uda mu się przerzucić most nad przepaścią między marzeniem a rzeczywistością.

—:::—

Prasa perjodyczna w Czechosłowacji.

W roku 1927 wychodziło w Czechosłowacji ogółem 1151 pism politycznych. Z liczby tej na prasę czeską i słowacką przypadało 632 pism, na prasę niemiecką — 354, węgierską — 44, rosyjską i rusińską — 12, na polską — 7 pism. Pozatem wychodziło w roku ubiegłym w Czechosłowacji 98 pism komunistycznych i 13 żydowskich. Wśród redaktorów odpowiedzialnych było w roku biegłym 213 dziennikarzy zawodowych, 259 urzędników, 43 nauczycieli, 16 profesorów, 109 robotników, 112 rzemieślników, 19 księży, 16 adwokatów, 11 rolników i t. d.

Ciekawa jest statystyka dotycząca konfiskat w Czechosłowacji w roku ubiegłym. Ogółem w ciągu roku ubiegłego zarządzono 1674 konfiskat, z czego na prasę czeskosłowacką przypadło 367, niemiecką — 183, węgierską — 71, rosyjską i rusińską — 7, polską — 2, komunistyczną i żydowską — 1044. Procentowo najwięcej konfiskowano pisma komunistyczne.

—:::—

Aktualne choć nie nowe.

W „Neue freie Presse" znajdujemy sentencje i maksymy Józefa Ungera, uczonego i prawnika, którego setną rocznicę obchodzą obecnie naukowe koła wiedeńskie. Z sentencji tych które nic nie straciły na swej aktualności zamieszczamy kilka.

Są ministrowie, którzy niestety tak są zmęczeni, że nie mogą — odejść.

*

Kto znosi pochlebstwa, nie zasługuje na nie, — kto na nie zasługuje, nie znosi ich.

*

Często bywa przeszkodą, w życiu, że się ma przeszłość nietylko poza sobą, ale i przed sobą.

*

Zazdrość jest tem, czem jest zbrodnia samobójstwa. Żżera nie tego, który jest przedmiotem zazdrości, ale tego który zazdrości.

*

Póki życia zawsze można jeszcze być ministrem, lub — samobójcą.

*

Wczasie, kiedy tylu ludzi się czołga, jest wielce pocieszającem, jeżeli jeden lata.

*

Niejedna dzisiejsza sława cieszy się nieśmiertelnością na długość życia.

—:::—

Warunki życia młodzieży sowieckiej.

Okręgowy sowiet sanitarno - oświatowy w Leningradzie opublikował w tych dniach ciekawą statystykę, dotyczącą wydatków czynionych przez młodzież robotniczą, zamieszkałą w jednej z dzielnic Leningradu. Komentując ankietę tę „Krasnaja Gazeta" stwierdza, że ani jeden z młodocianych robotników nie ma żadnych oszczędności. Natomiast każdy z nich ma długi.

Prawie wszyscy uczestnicy ankiety oświadczyli, że

ich zarobki nie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania i na odzież.

Jednym z głównych wydatków leningradzkiej młodzieży robotniczej jest *tytoń*. Na papierosy wydaje młodociany robotnik w Leningradzie przeciętnie 8 rubli miesięcznie, a nie brak i takich, którzy, zarabiając na miesiąc 60 rubli, wydają na palenie 15 rubli.

Nie mało wydaje się też na *alkohol* (przeciętnie 4—5 rubli miesięcznie). Pewien robotnik zatrudniony w fabryce „Elektrosila", zarabiający miesięcznie 40 rubli, wydaje na wódkę 15 rubli.

Gorzej jest z bielizną i odzieżą. Po większej części garderoba młodego robotnika składa się prócz ubrania z dwóch garniturów bielizny.

Młodzież robotnicza, — stwierdza dalej „Krasnaja Gazeta", — abonuje bardzo mało pism i wydawnictw naukowych.

Dziewczęta-robotnice, na pierwszy rzut oka, zdają się być oszczędniejsze od mężczyzn. Niektóre z nich, zarabiając około 60 rubli, odkładają miesięcznie do 17 rubli. Ale zato robotnice wydają bardzo dużo pieniędzy na rozmaite środki kosmetyczne, słodycze i na jedwabne pończochy.

Jedna z robotnic oświadczyła, iż przy zarobku miesięcznym 90 rubli, wydaje na słodycze 10 rubli, a na inne artykuły spożywcze 20 rubli miesięcznie. Przy tem uskarżają się młodociane robotnice, że zarobki ich nie wystarczają na pokrywanie kosztów utrzymania.

GMINA BEZ PODATKÓW.

Szczęśliwą gminą nazwać można miejscowość Orsa, położoną malowniczo nad brzegiem jeziora Siljan, w Dalekarlji w sercu Szwecji. Gmina ta nie płaci wcale podatków lokalnych. Od niepamiętnych czasów Orsa jest posiadaczką olbrzymich lasów, które eksploatuje handlowo i przemysłowo. W ub. n. p. roku eksploatacja lasów dała gminie Orsa 562.000 korony dochodu. Tak więc Orsa pokrywa z tych dochodów nietylko wydatki na utrzymanie gminy i na podatki państwowe, ale jeszcze posiada znaczne fundusze rezerwowe.

Wycieczka do strefy polarnej.

Wyspy Amsterdamskie i Duńskie leżą na najbardziej wysuniętym północno- zachodnim krańcu Spitzbergu, prawie pod 80 st. szerokości geograficznej i blisko wału wiecznego lodu, otaczającego biegun północny.

Wycieczkę do tego kraju przed laty, urządziło pięciu podróżników pod przewodnictwem Otta Arensa. Dotarli oni do Adventbay. Podróż odbywali pieszo, łodziami i małym statkiem parowym. Po 24 godzinach jak opisuje Otto Arens, przybyli do zatoki dziewiczej a więc do miejsca z którego inżynier Andree, podjął pierwszy, jaki zna historja, lot do bieguna północnego. Zastali tam wówczas ślady tej ekspedycji Wśród malowniczych skał stał mały domek, klucz zawieszony u drzwi, zapraszał do wejścia. Wewnątrz dwa skromnie umeblowane pokoiki, trochę broni, konserw, w przyległej ubikacji parę łodzi, na ścianie afisz, oddający domek wraz z urządzeniem do dyspozycji podróżnika.

Obok domku było urządzenie do wytwarzania kwasu węglowego, potrzebnego do balonów, wszystko było dobrze zachowane, prócz garażu dla balonu, który zniszczyły burze i wichry.

Na miejscu skąd wznieśli się w roku 1897 Andree, Strindberg i Fraenkel, leży kupa desek. Śmiali podróżnicy nie wrócili więcej.

Nasi podróżnicy przepływając zatokę spotkali się z nieoczekiwanym atakiem... mew. Ptaki te przerażone widokiem ludzi i obawiające się o całość swych gniazd, napadły całą siłą swych skrzydeł i dziobów na ludzi, i biły ich bez miłosierdzia. Dopiero parę wystrzałów odpędziło nerwowe ptaki.

Kiedyś w 18. wieku wśród tych dzikich wybrzeży pustych dziś, — było bardzo gwarno. Tu odbywały się łowy na wieloryby i białe niedźwiedzie, na których wielu ludzi dorabiało się majątków.

Przedsiębiorcy zakładali prowizoryczne lokale rozrywkowe dla myśliwców, którzy grywali w nich w karty, pili tańcowali i śpiewali w towarzystwie kobiet żądnych uciechy wrażeń i udziału w łupach myśliwskich.

Dziś pusto tu i głucho. Chciwość ludzka wytępiła zwierzęta zwłaszcza wieloryby.

Wycieczka Arensa odkryła na wyspie amsterdamskiej cmentarz. Z powodu wiecznych mrozów, kości ludzkie i zwierzęce zagrzebane były płytko. Leżąc w nieporządku dowodziły, że gospodarowały tam białe niedźwiedzie, w poszukiwaniu za żerem.

W jednym grobie podróżnicy znaleźli dwie czaszki ludzkie, jedna z wspaniałem uzębieniem, obok drugiej, pasmo pięknych blond włosów. Dwoje młodych ludzi — niewiadomo, co ich tu zagnało i jakiej tragedji byli ofiarą?

—ski—

Rozmaitości ze świata.

RADJO W HOTELACH AMERYKAŃSKICH.

Radjo rozpowszechnione jest w Stanach Zjednoczonych bardziej, niż gdziekolwiek. Potężne towarzystwo akcyjne, eksploatacji hotelów, które posiada hotele w ośmiu wielkich miastach, a w tem hotel mieszczący 2.200 osób w New Yorku, postanowiło zainstalować dla przyjemności i rozrywki gości hotelowych indywidualne radjoaparaty, w każdym numerze hotelowym. Instalacja to niełada, albowiem chodzi tu o 7.700 numerów. To też wykonanie tego planu zajęło prawie rok. Każdy pokój połączony jest przewodnikiem z kabiną centralną, znajdującą się na górnem piętrze hotelu. W pokojach hotelowych można słuchać albo przez głośnik, albo przy użyciu słuchawek.

Olbrzymia instalacja wymagała założenia przeszło 10 milj. metrów drutu i kabla, 8.000 odbiorników, 7.700 komutatorów etc. etc. Koszt całej instalacji wyniósł przyzwoitą sumkę, około 1 milj. dolarów.

CZYTELNICTWO W AMERYCE.

Według ostatniej statystyki, sporządzonej przez związek syndykatów prasowych w Stanach Zjednoczonych, 36.000.000 obywateli obojga płci czyta codzień dzienniki amerykańskie.

Wesoły kącik.

OSTROŻNY.

— Słuchaj stara, wyjdź na chwilę z za lady — mówi drogerzysta do swej zbyt tęgiej żony.

— Dlaczego?

— Chciałbym sprzedać kilka flaszek naszego środka na schudnięcie.

NIECH SIĘ ŁAMIE.

Mąż uwiązał huśtawkę do drzewa i huśta żonę wysoko. Po pewnym czasie żona pyta:

— Emilu, a czy ta gałąź się nie złamie?

— A niech się łamie! Przecie to nie moje drzewo.

DOBRY ZIĘĆ.

— Mężusiu! Czy to ty wyciąłeś z dziennika artykuł „Jak dożyć stu lat"?

— Tak jest moja droga! Nie chciałem, by twoja matka go przeczytała.

CZY NIE LEPIEJ?

— Mamusiu, czyby nie było lepiej, gdybyś ty chorowała zamiast mnie na zęby?

— A to dlaczego?

— Bo ty możesz wyjmować zęby, a ja nie.

REKLAMA.

Fabryka kapeluszy kazała rozlepić na rogach ulic takie ogłoszenie: „Kapelusze Richarda są najlepsze. Nosi je także Charlie Chaplin".

Następnego dnia pod ogłoszeniem tem ukazał się dopisek naklejony przez firmę konkurencyjną: „Dlatego też cały świat śmieje się z niego".

I TO KRYTYK.

Niestrudzony autor mlernych sztuk teatralnych, pochodzi do wybitnego krytyka, narzekając na swój marny los.

„Wyobraź sobie co za nieszczęście mi się przydarzyło. Mój trzyletni synek złapał rękopis ostatniej mej sztuki i zanim zdołałem go odebrać, podarł go na strzępy".

Ze spokojem wycedził krytyk: „Nadzwyczajne, któżby przypuścił, że takie małe dziecko może już czytać".

NAPAD.

Opryszek (napadając artystę filmowego).

— Ktoś ty taki! Ręce do góry.

Napadnięty: — Jestem „Postrach bandytów".

PRZY EGZAMINIE.

Profesor: co to jest suggestja?

Uczeń: a — e — e.

Profesor: czy pytanie jest tak trudne?

Uczeń: Nie, ale odpowiedź.

ODMOWA.

W czasie ulewy ofiarowuje pewien dżentelman damie parasol.

— Nie! — odpowiada oburzona — chyba, że pan weźmie auto.

Przed wyrokiem w procesie szachtyńskim.

Szkoda, że wyrokiem nie mogą objąć emigrantów rosyjskich.

„*Prawda*" 30 6 w art. ust. p. n. „Przed wyrokiem", nawiązując do zakończenia śledztwa w sprawie inżynierów Donbas'u, zaznacza, że przez 40 dni procesu tylko w ciągu jednego dnia badanie oskarżonych odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Wymagały tego stosunki dyplomatyczne. „Nie siebie — ironicznie podkreśla dziennik — i nie swoje instytucje, przez zamykanie drzwi, chciał oszczędzić rząd sowiecki. — Proces szachtyński nie był wyłącznie wewnętrzną sprawą Sowietów, jak to usiłowały dowieść niektóre burżuazyjne dzienniki niemieckie. Wielkie znaczenie procesu polega właśnie na tem, że jest on sprawą międzynarodową i że odtworzył w najdrobniejszych szczegółach nieustającą walkę zjednoczonego kapitału przeciwko pierwszemu państwu proletarjackiemu. Politycznym momentem procesu było nie przestępstwo 53 inżynierów, lecz usiłowanie międzynarodowej burżuazji wskrzeszenia dawnej polityki interwencji. Niszczycielska organizacja była swego rodzaju oddziałem interwencyjnym". Proletarjacki sąd dowiedzie swym wyrokiem — podkreśla dziennik — że w ciągu ostatnich lat pokojowej pracy Sowiety nie zniewieściały i potrafią z dawną siłą i surowością ukarać wszystkich tych, którzy wyciągają swoją krwiożerczą dłoń przeciwko rozbudowie socjalistycznej".

W końcu dziennik ubolewa nad tem, że wyrok sądu sowieckiego nie może sięgnąć i poza granice Sowietów, na organizacje emigranckie, znajdujące się pod protektoratem b. rosyjskich kapitalistów. „Nie ma — kończy dziennik — zasadniczej różnicy wydającym polecenie swym członkom zamordowania przedstawicieli sowieckich a zjazdami przemysłowców górniczych w Paryżu, którzy przesyłają franki dla przeprowadzenia zniszczenia sowieckiego przemysłu. Międzynarodowy proletarjat powinien ze zdwojoną bacznością śledzić machinacje kontrrewolucji, skierowane przeciwko Z. S. R. R.".

—:::—

Aresztowanie sprawców napadu na pocztę

przy ulicy Głębokiej.

Przed wojną światową sprawozdawcy lwowskich pism otrzymywali w policji do przeglądu protokoły przesłuchań aresztowanych. Reporterzy mogli więc informować czytelników dokładnie i obszernie.

Po wojnie, gdy wzmogły się przestępstwa i zbrodnie, a wśród aresztowanych niejednokrotnie znajdowali się osobnicy z „lepszych" sfer, poczęto odmawiać dziennikarzom wglądu do protokołów przesłuchań, przyczem wielokrotnie zatrzymywano niektóre sprawy w tajemnicy. Praktyki te były stosowane na wyraźny rozkaz naczelnych władz.

Wskutek tego niejednokrotnie dzienniki podawały nieścisłe szczegóły różnych afer. Doszło do tego, że niektóre dzienniki „goniące za sensacjami, dwie trzecie wiadomości podawały z własnej fantazji lub z informacji uzyskanych z niepewnych źródeł.

Stan ten trwa dotychczas. Jak utrudnioną jest praca informacyjna świadczy o tem fakt następujący. Wczoraj w nocy zmuszeni byliśmy przez czynniki postronne do wycofania artykułu, w którym podaliśmy szczegóły napadu na filję pocztową przy ul. Głębokiej.

Dziś możemy podać tylko lakoniczną notatkę, według informacji policji, iż **sprawcy napadu na pocztę są już ujęci.** Wczoraj przedpołudniem policja wraz z aresztowanymi odbyła na miejscu wizję lokalną. Następnie odbyła się konferencja w prokuraturze O. S. K., na której rozważano czy sprawę skierować przed sąd doraźny. Na razie nie zapadła decyzja.

Aresztowani nie przyznają się do winy i przeważnie nie odpowiadają na stawiane im pytania. Stwierdzono jednak, że jeden z nich należy do tow. „Łuh", inni zaś są członkami **Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.** Policja przypuszcza, że napadu dokonali na własny rachunek. W ostatnich dwóch dniach policja dokonała szeregu rewizji i aresztowała kilkanaście osób, stojących w kontakcie ze sprawcami napadu.

Dnia 9 ub. m. powstał we Lwowie związek, mający na celu walkę z głodem. Inicjatorami jego byli członkowie „Selrobu". W związku z napadem na pocztę policja rozwiązała nowozałożone towarzystwo, tak centralę we Lwowie, jakoteż filje na prowincji.

—:::—

Nagły zgon powodem zdemolowania Kasy Chorych w Kielcach.

W Kielcach, onegdaj zachorował na ulicy robotnik Zawadzki, który zmarł na udar serca przed przybyciem zawezwanego lekarza Kasy Chorych.

Na miejscu zebrał się tłum przechodniów, wśród których padł okrzyk „Kasa chorych winna — lekarz przyszedł za późno — pomścić śmierć kolegi!" Jacyś nie wykryci na razie agitatorzy zdołali w końcu podburzyć tłum do ekscesów, złożony z kilkuset osób. Demonstranci, przybywszy przed gmach Kasy chorych, poczęli wznosić wrogie okrzyki, poczem wtargnęli do wnętrza. Tam napastnicy zdemolowali urządzenie biur, poczem ciężko pobili dyr. Kasy chorych p. Chudzickiego, oraz urzędników, których następnie usiłowano wyrzucić przez okno z wysokości II-go piętra na bruk. W tym momencie wkroczyła jednak policja, co uratowało życie napadniętym.

Na miejscu posterunkowi ujęli wielu awanturników, których odstawiono następnie do więzienia.

POSEŁ GRECKI U PREZYDENTA.

WARSZAWA, 5. 7. (Pat). Dnia 5 lipca o godz. 12-tej, p. Jerzy Lagoudakis poseł nadzw. i minister pełnomocny Grecji złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim. Na audjencji tej obecni byli wiceminister spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki, szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego, płk. Zahorski oraz członkowie Domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta.

—:::—

REJESTRACJA ZAPASÓW MĄKI I ZBOŻA

WARSZAWA, 5. 7. (tel. wł.) Ministerstwo spr wewn. zarządziło rejestrację zapasów zboża i mąki w młynach i wiatrakach. Rejestracji podlegają zapasy zbóż wszystkich gatunków, począwszy od 50 kwintali zboża a mąki od 25 kwintali Rejestracja została obecnie ukończona i Urząd Statystyczny opracowuje odpowiednie dane.

—:::—

POSIEDZENIE B. B.

WARSZAWA, 5. 7. (tel. wł.) Jutrzejsze posiedzenie klubu B. B., pod przewodnictwem pos. Sławka odbędzie się w lokalu klubowym w Sejmie o godz. 6-tej. Jak zapewniają posiedzenie będzie trwało bardzo krótko, a to ze względu na muchy sejmowe.

—:::—

WYBUCH WULKANU NA FILIPINACH.

NOWY JORK 5. 7. (AW.) Z Manilli (archipelag Filipin) donoszą o wybuchu na wyspie Luzon olbrzymiego wulkanu Pacsan. Po dwudniowych grzmotach podziemnych nastąpił wybuch niesłychanej gwałtowności. Masy lawy spływają z powierzchni wulkanu. Ludność miasteczka Lanag w panice ucieka. Miasto zostało już zupełnie zniszczone. Część ludności zgromadziła się w utworzonym naprędce obozie koncentracyjnym, w którym zanotowano wypadki cholery.

—:::—

Dar 10 tysięcy złotych

dla Władysława Orkana.

KATOWICE, 5 7. (PAT.). Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu dnia 5 lipca br., na wniosek p. wojewody Dra Grażyńskiego, przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niedźwiedzi w powiecie Nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego dar honorowy w kwocie 10.000 zł w uznaniu twórczości literackiej. Nadmienić należy, że Śląska Rada wojewódzka przeznaczyła w ostatnich czasach na ogólno-polskie cele kulturalne znaczniejsze subwencje, jak np. na Akademję Umiejętności w Krakowie kwotę 50.000 zł na budowę Mauzoleum Kasprowicza w Zakopanem 15.000 zł, a na budowę Domu rękodzielniczego w Krakowie 75.000 zł.

POSIEDZENIE POLSKO-LITEWSKIEJ KOMISJI EKONOM.

WARSZAWA, 5. 7. (Pat.) W dniu 3 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem p. Zauniusa posiedzenie polsko-litewskiej komisji ekonomicznej, na którem złożony został projekt polski dotyczący tymczasowego porozumienia w sprawach ekonomicznych i celnych. Dnia 5 bm. odbędzie się posiedzenie polsko-litewskiej podkomisji komunikacyjnej.

ZJAZD HARCEREK.

WARSZAWA, 5. 7. (AW). W dniu 5 bm. w Wyszkowie pod Pułtuskiem rozpoczął się zlot harcerek z całej Rzplitej, mający trwać do dnia 20 b. m. Dnia 2 bm. do urządzonych na miejscu obozów przybyły już 4 drużyny harcerek z Francji, Łotwy, Belgji Gdańska w liczbie 150 osób.

SAMOBÓJSTWO 7-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

WARSZAWA, 5. 7. (AW). „Kurj. Czerw." donosi z Bytomia o niezwykłym wypadku samobójstwa 7-letniej dziewczynki. Gertruda Winkelman, uczennica szkoły powszechnej pociągnięta słońcem i ciepłem udała się zamiast na lekcję, na dalszy spacer. Ojciec zagroził dziecku, że odda je do domu wychowawczego. Biedne dziecko tak sobie wzięło do serca groźbę ojcowską, że popełniło samobójstwo, rzucając się z mostu do Odry.

—:::—

MANEWRY LITEWSKIE NA POGRANICZU POLSKI.

WILNO, 5. 7. (AW). Donoszą tu z Druskiennik, iż w związku z odbywającemi się na lewym brzegu Niemna ćwiczeniami armji litewskiej samoloty litewskie nieustannie patrolują pogranicze, niejednokrotnie przelatując nad terytorjum polskiem. W związku z tem graniczne władze polskie postanowiły zwrócić się do władz litewskich z żądaniem zaprzestania rajdów litewskich nad terytorjum polskiem.

WILNO, 5. 7. (AW). Donoszą z Druskiennik, iż na tamtejszym odcinku pogranicznem odbywają się manewry oddziałów artylerji, kawalerji i piechoty litewskiej. Nad Niemnem zgromadzone są znaczne siły litewskie.

—:::—

DEZERTERZY Z CZERWONEJ ARMJI.

WILNO, 5. 7. (AW). Donoszą z pogranicza polsko-sowieckiego, że w rejonie Iwieniec straż polska graniczna zatrzymała 2 żołnierzy sowieckich w czasie usiłowania przedostania się w granice Polski. — W toku dochodzenia zatrzymani zeznali, iż wobec złych stosunków w armji sow. zdecydowali się zdezerterować i przejść do Polski. Oddano ich do dyspozycji władz granicznych.

—:::—

NIEUDAŁA IMPREZA PRZEMYTNIKÓW.

BIAŁYSTOK, 5. 7. (AW). Pod Grajewem w pobliżu wsi Bogusze z pociągu idącego z niemieckiej stacji pogranicznej Prostki została wyrzucona paczka, zawierająca 120 skórek wyprawionych wartości około 2.400 zł. Paczkę tę pochwycił jakiś osobnik ukrywający się w zaroślach i usiłował zbiedz z temi przemyconemi z Niemiec towarami. Znajdujący się w pobliżu funkcjonarjusze policji dali do uciekającego dwa strzały rewolwerowe, wskutek czego porzucił on paczkę, sam zaś zdołał zbiedz.

—:::—

HURAGAN W GLIWICACH.

GLIWICE, 5. 7. (Pat). Szalał tu huragan, w czasie którego zginęło 5 osób, a zbiory zostały komplet nie zniszczone.

Walka o naftę rosyjską.

W Paryżu toczą się obecnie rokowania w sprawie utworzenia specjalnej spółki akcyjnej z pośród byłych właścicieli przedwojennych rosyjskich przedsiębiorstw naftowych. Do założenia towarzystwa tego dochodzi z inicjatywy trustu naftowego Royal Dutch i Standard Oil. Nowa spółka akcyjna będzie miała na celu

paraliżowanie wolnego wywozu nafty z Rosji sowieckiej.

Po okresie ostrej walki konkurencyjnej między obu wspomnianemi towarzystwami doszło ostatnio do zawarcia porozumienia, które mogłoby być jednak z powodu wywozu nafty rosyjskiej osłabione. Aby do tego nie dopuścić oba przedsiębiorstwa podjęły kroki w celu

zabepieczenia swych interesów.

Utworzywszy towarzystwo akcyjne z pośród wszystkich byłych właścicieli rosyjskich przedsiębiorstw naftowych, oba trusty przystąpiły do realizacji swych planów.

Członkami nowej spółki akcyjnej jest 200 byłych właścicieli rosyjskich kopalń nafty, reprezentujących produkcję wartości 500.000.000 rubli przedwojennych.

Royal Dutch i Standard Oil zyskały drogą kupna **10 proc. praw właścicieli rosyjskich**, jako też otrzymały prawo zastępywania interesów właścicieli rosyjskich, przedsiębiorstw naftowych w tych wszystkich sprawach, gdzie odstąpienie praw było niemożliwe. Przy podobnym stanie rzeczy

nafta sowiecka nie będzie mogła przedostawać się na rynki pozarosyjskie,

gdyż oba trusty w imieniu właścicieli przedwojennych rosyjskich przedsiębiorstw naftowych domagać się będą jej konfiskaty.

Tą drogą sowiety zmuszone być mają do zapłacenia swych zobowiązań wobec wywłaszczonych kapitalistów.

Jak słychać rząd sowiecki postanowił w obliczu tego niebezpieczeństwa odliczyć od ceny sprzedaży 10 proc., która to kwota (około 2,5 miljonów dolarów) zużyta będzie na spłatę zobowiązań sowieckich wobec byłych właścicieli rosyjskich przedsiębiorstw naftowych. Spłata ta odbywać się będzie za pośrednictwem Royal Dutch i Standard Oil, które to trusty będą obecnie w stanie domagać się od sowjetów na przychylnych dla siebie warunkach przyznania im prawa

monopolowej sprzedaży nafty rosyjskiej poza Rosją.

Do zawarcia odnośnej umowy ma dojść już w czasie najbliższym. W wyniku tej transakcji sowiety pozbawione zostaną możności regulowania cen na rynkach światowych, a ponadto nie będą mogły oferować koncesyj na wydobywanie nafty zagranicznym kołom finansowym.

PERTRAKTACJE RZĄDU ZSRR. Z „ROYAL DUFCH“.

Poslednija Nowosti 24. 6. ogłasza szczegóły pertraktacji, prowadzonej pomiędzy rządem ZSRR. a dyrektorem „Royal Dufch“, Sir George Deterding. Pertraktacje te obejmują kwestję udzielenia koncernowi „Royal Dufch“ monopolu eksportu nafty sowieckiej na przeciąg 7-miu lat oraz kwestję odszkodowania dla byłych właścicieli szybów naftowych w Rosji. „Royal Dufch“ zamierza uzyskać prawo eksportu 7/10 całej produkcji sowieckiego przemysłu naftowego i żąda od władzy sowieckiej, aby władza ta zgodziła się na udzielenie od cen tej nafty specjalnego 10-procentowego rabatu, który wypłacany będzie przez „Royal Dufch“ byłym właścicielom przemysłu naftowego w Rosji jako odszkodowanie za zgodę tych właścicieli na eksport i sprzedaż nafty rosyjskiej poza granicami ZSRR. Byli właściciele szybów naftowych w Rosji, należący do ugrupowania p. Pitojewa, przyjmują ścisły udział w tych pertraktacjach.

Spółka Giesche'go truje rośliny i ludzi.

W „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

Gminy Szopienice i Roździeń obstawione są niemal ze wszystkich stron hutami cynkowymi i ołowiu, względnie różnych płynów chemicznych. Hut tych jest w Szopienicach aż sześć. Od strony Mysłowic dymią owie huty: Uteman i Wilhelmina, nieco dalej są dalsze dwie, a od północy i części wschodniej znajdują się huty Pawła, Recke i huta Scheller. Z którejkolwiek strony wiatr zawieje, wspomniane miejscowości są **stale przykryte dymem.** Dym ten jest różnych kolorów, czarny żółty szary i niebieskawy. Ten ostatni jest bodaj najgorszy bo zawiera w sobie gazy trujące, to znaczy kwasek gazowy. Przebywanie w miejscowości, do której dobija ów niebieskawy dymek połączone jest z uszczerbkiem dla zdrowia. Daje się to we znaki przez wysychanie jamy ustnej i gardła, ogólne osłabienie i wreszcie ból głowy. Ludność gmin Szopienice, Roździeń i Burowiec uskarża się ustawicznie na dolegliwości, wywołane zatruciem kwasu gazowego.

Obok ludzi cierpi na zatrucie roślinność nie wyłączając drzew przydrożnych. Pobliskie tereny są po części zabudowane a tam, gdzie nie są zabudowane, tam w **pobliżu huty nic nie rośnie.** Wystarczy spojrzeć choćby na pola obok huty Utemana. Nawet zielona trawka nie wyrosła.

Właścicielom gruntów płaci spółka Szopienicka odszkodowanie za zniszczenie urodzajów przez gazy trujące. O to odszkodowanie toczyły się przez długie lata spory, bo Spółka Giesche nic płacić nie chce. Wmięszały się w to wreszcie władze wojewódzkie i ostatecznie zmuszono kapitalistów do płacenia właścicielom przylegających gruntów odszkodowanie, ale jest ono minimalne i nie wynagradza nawet dziesiątej części tego, co wyniszczą gazy.

Ostatnio wzięła się Spółka Giesche na sposób, gdyż sama dzierżawi grunta od właścicieli, a potem wydzierżawia je w drobnych parcelach robotnikom i przez to unika płacenia odszkodowania dzierżawcom, względnie właścicielom. Kapitaliści biorą się na sposób, jak mogą byle tylko nic nie płacić.

Odszkodowanie należałoby się także ludności, która się truje gazami i przedwcześnie umiera.

—:::—

Brednie prasy sowieckiej.

Robią wojnę.

Komunist (Charków) 19 6. podaje oświetlenie zapoczątkowanej przez prezesa Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej — Czubara kampanji antypolskiej, widownią której jest Ukraina Sowiecka. — Zdaniem „Komunista“, przemówienie prezesa UNDO Dymitra Lewickiego było odbiciem polityki rządu marsz. Piłsudskiego — względem Z. S. R. R. Zdaniem tego pisma, w sferach rządzących Polski otwarcie przygotowuje się powtórzenie pochodu z 1920 roku, który miałby na celu federację Ukrainy z Polską. Otóż według zapewnień „Komunista“, szerokie rzesze ludności Ukrainy Sowieckiej, dowiedziawszy się z prasy o tych planach, rzekomo miały żądać od centralnych władz sowieckich w Charkowie urządzenia wieców protestacyjnych. Ludność jakoby samorzutnie zwoływała owe wiece, a rząd Charkowski, tylko ustępując naciskowi ludu, zmuszony był wydelegować swego przedstawiciela Bucenkę na taki właśnie wiec w Charkowie, ażeby udzielić wyjaśnień.

W końcu „Komunist“ zaznacza, że noty podobne do ostatniej noty polskiej oraz dwuznaczne stanowisko ministra Zaleskiego nie dają żadnej gwarancji, że prowokatorskie wybryki przeciwko Z. S. R. R. ustaną.

—:::—

Kiepura: Caruzo polski.

Przed występem znakomitego śpiewaka we Lwowie.

Po występach w Wiedniu i całych Niemczech, w Budapeszcie i Londynie, Jan Kiepura odniósł niedawno fenomenalny sukces w najpoważniejszej operze świata w Medjolańskiej „Teatro alla Scala“, gdzie wystąpił w przepięknej operze Puccini'ego „Turandot“. śpiewał partję Calafa.

Występ jego w „La Scala“ był wielkiem wydarzeniem dnia w pięknym Medjolanie.

Trzeba było widzieć te tłumy, szturmujące na kilka dni przed przedstawieniem „Turandot“ kasę teatru „La Scala“. Dosłownie w ciągu dwóch godzin wielki teatr był wysprzedany do jednego miejsca.

Wszyscy oczekiwali czegoś nadzwyczajnego. Jakoż nie rozczarowali się. Kiepura śpiewał tak, jak może jeszcze nigdy przedtem. Wyczuwać się dawał nietylko przedziwny, zaiste fenomenalny głos, o czarodziejskiej barwie, o niedościgłej potędze, o rozbrajającej słodyczy, ale ponadto facho we oko i ucho dostrzegło doskonałość całości kreacji. Parlando Kiepury było równie mistrzowskie, jak i mezza-voce, tony górne równie olśniewające, jak piano. Technika oddechu, crescendo i decrescendo, a ponadto strona aktorska wprost fenomenalna.

Nazajutrz po występie Kiepury cała prasa medjolańska poczęła wypisywać hymny na cześć naszego śpiewaka. Przy tej sposobności kilku krytyków medjolańskich podkreśliło, iż Polska dała już światu nieraz wielkie talenty wokalne, jak Jana Reszkego, Mierzwińskiego i znaną ongiś we Włoszech — naszą Kruszelnicką.

Jeden z krytyków zadał sobie trudu napisania artykułu o polskiej muzyce w ogólności, zaś o Stanisławie Moniuszce w szczególności.

Obecnie Jan Kiepura znajduje się od 3 tygodni w kraju, występując z niebywałym sukcesem w Warszawie, Katowicach, Łodzi i Poznaniu.

12 lipca wystąpi on w naszym Teatrze Wielkim w „Tosce“ w popisowej swej partji malarza Mario Cavaradossiego. G.

Błazeństwo.

Sanacyjny „Dziennik Lwowski“, który nigdy nie był wybrednym w doborze artykułów, byleby tylko były stekiem kłamstwa, oszczerstw i plwały w Sejm i posłów, umieścił we wczorajszym numerze, jako echo wywiadu Marsz. Piłsudskiego taki kwiatuszek, któregoby żadne przyzwoite i szanujące się pismo nie ogłosiłoby na swych łamach.

Oto wyjątek z tego artykułu:

PP. „wybrańcy“ ludu „oburzają się“ ale nie mają ochoty wyciągnąć jedynej konsekwencji, jaką jest złożenie mandatów!

Zapewne lepiej otrzeć twarz i dalej brać diety a raczej okradać (!!) Skarb Państwa, bo przecież branie pieniędzy za karczemne zachowanie się w Sejmie, za rzucanie kłód Rządowi w pracy nad budową Polski, za pogarszanie (?!) położenia całych rzesz pracowników państwowych itp. to chyba zwykła kradzież a nawet rabunek!

Bóg Najwyższy, wierzymy w to, da nam doczekać jeszcze tej chwili, że nasz Wódz „stanie do dyspozycji Pana Prezydenta“ i **wymiecie to śmiecie obłudy, przewrotności i osobistego interesu.**

Niech Pan Najwyższy chroni Go i nagrodzi za te słowa otuchy!

Obywatele i kupcy z ul. Akademickiej we Lwowie.

Powyższe błazeństwo świadczy tylko, do jakiego stopnia podupadło nasze społeczeństwo. W każdem praworządnem państwie, autorów tego rodzaju błazeństw zamkniętoby w kryminale, albo w domu warjatów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 lipca

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (Starostwo Lwów) w Zamarstynowie, (Starostwo Rudki) w Rumnie. Tyfus plamisty (Starostwo Gródek Jagielloński) w Uhercach, niez. Płonicę (Starostwo Lwów) w Sichowie, Zimnejwodzie, Kulparkowie Zakładzie, Zniesieniu. (Starostwo Rudki) w Tatarowie. Błonicę (Starostwo Lwów) w Kozielnikach, Odrę w Kulparkowie Zakł., Serdycy. Różę w Kulparkowie Zakł. Miejski Urząd Zdrowia przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu. Przy tyfusie plamistym nie wpuszczać mieszkańców zakażonych okolic do swego mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

OSZUST W ROLI INŻYNIERA. Dr. Marceli Paneth, delegat powszechnej wystawy w Poznaniu, doniósł policji, że przed tygodniem zjawił się u niego jakiś osobnik, który przedstawiwszy się jako inż. Werner, wykazał się depeszą telegraficzną z Poznania i wyłudził od donoszącego 50 zł., jako zaliczkę na podróż do tego miasta. Dr. Paneth ostrzega przed tym rzekomym inżynierem, gdyż jest on oszustem.

Osobnik ten jest wzrostu średniego, szczupły, blondyn, bez zarostu twarz ma podłużną, nos długi, ubranie ciemne, biały płaszcz gumowy, posiada zaś wielką ogładę i dobre formy towarzyskie.

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIA ZWŁOK NOWORODKA. Włodzimierz Hankiewicz, zam. przy ul. Kasztelańskiej l. 15, doniósł policji, że zauważył w dole kloacznym leżące zwłoki noworodka. Na miejsce udał się posterunkowy Weis, w obecności którego oczyszczono kanał. Pomimo skrzętnych poszukiwań trupka jednak nie znaleziono. Istnieje przypuszczenie, że w międzyczasie ktoś usunął zwłoki aby utrudnić dochodzenia.

NOCNE WYPRAWY „NIEZNANYCH SPRAWCÓW". Jacyś nieproszeni dostali się wczoraj w nocy przez otwarte okno do mieszkania Tomka Sergjusza przy ul. Listopada l. 69. Korzystając z twardego snu gospodarza, złodziejaszki skradli złoty zegarek z łańcuszkiem i wisiorkiem, wartości 120 dol., parę spodni z portfelem, w którym znajdowały się 25 dol., oraz marynarkę ze srebrną papierośnicą. Szkoda wyrządzona wynosi 1.842 zł.

Również nieznani na razie sprawcy dostali się do mieszkania Jakóba Kupfermana, przy ul. Sakramentek l. 20, skąd skradli futro męskie, oraz srebrne nakrycie stołowe, łącznej wartości 4.300 zł.

Julian Wilder, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 137, doniósł policji, że skradziono mu z mieszkania garderobę wartości 2.600 zł.

Z mieszkania Adama Wiśniewskiego, przy ul. Lwiej skradziono garderobę, wartości 1.000 zł.

CHLEB z upieczonym wewnątrz karakonem nabył pewien obywatel w sklepie przy ul. Żółkiewskiej. Specjał ten upieczony został w piekarni karlsbadzkiej.

Należałoby aby jakiś czynnik kompetentny pouczył właściciela tej piekarni, że kupujący za drogie pieniądze winien otrzymać chleb higjenicznie wypieczony.

SMOK „POŻARŁ" POŻAR. Przy ul. Stryjskiej pod l. 8 znajduje się dom kryty gontami, w którym mieszka lokator Andrzej Wasylkowski. Przed paru miesiącami zapalił się dach tej rudery, straż pożarna zdołała jednak ogień ugasić. Wczoraj popołudniu ponownie poczęły płonąć wiązania tego dachu, lecz i tym razem woda ciśnięta sikawką motorową „Smok" ugasiła płomienie, przedłużając istnienie tego okazu budownictwa przedmiejskiego z przed stu laty.

Powodu pożaru nie zdołano ustalić.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Michal Czajkowski, zam. przy ul. Źródlanej l. 39, został aresztowany za kradzież wartości 132 zł., na szkodę Zygmunta Segala.

Marjan Sąsiad, dostał się do aresztu za kradzież kurcząt w Rynku, na szkodę Leopolda Wolfa, zam. przy ul. Nenckiego.

Benjamin Blasberg został przytrzymany w chwili, gdy usiłował w ul. Ormiańskiej skraść worek z towarem na szkodę jakiegoś wieśniaka.

Franciszka Lenardowa została aresztowana za kradzież 9 sztuk jedwabnych kombinacji, wartości 300 zł., na szkodę Jakóba Balla, właściciela sklepu przy ul. Kopernika.

CZYSZCZENIE MIASTA Z WŁÓCZĘGÓW. W czasie zarządzonej obławy przez I-szy komisarjat przytrzymano: Józefa Żyłaka, Mikołaja Petrycę, Edw. Bilawego, Stanisława Sikorskiego, Michała Jaremę oraz Władysława Paruta. Okazało się, że nie mieli oni zajęcia ani też stałego miejsca zamieszkania. Osadzono ich przeto w areszcie, celem odstawienia do miejsca przynależności.

Los ich również podzielił Ozjasz Kaminkor r. Gotlieb, zam. przy ul. Szpitalnej l. 30, który wałęsał się po ulicach, upatrując komuby można sprzedać mosiężne świecidełka jako złote.

PRZEMYTNICY PODPALACZAMI. W Wołosatem pow. Lisko, spłonęły onegdaj zabudowania braci Jurka i Iwana Hudów, wyrządzając szkodę 8.400 zł. Policja stwierdziła, że ogień powstał wskutek podpalenia domu przez przemytników. Brat bowiem Hudów, Wasyl, utrzymywał z nimi stosunki, w ostatnim jednak czasie nastąpiły pomiędzy nimi nieporozumienia. Dalsze śledztwo jest jednak utrudnione, gdyż Wasyl H. nie chce zdradzić nazwisk podpalaczy.

DEZERTERZY Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Marja Onyszczak, zam. przy ul. Szeptyckich l. 31, doniosła policji, że 13-letni syn jej Józef Kozłowski, uczeń 4 kl. szkoły ludowej zbiegł z domu po otrzymaniu świadectwa ze złą notą.

18-letni Emiljan Jaroniecki, pozostający w terminie u N. Kaznowskiego przy ul. Jozafata l. 9, dnia 28 ub. m. wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

(Gościnne występy Krakowskiego Teatru):

Piątek: „Turandot".
Sobota: „Turandot".
Niedziela o 7.30 „Turandot".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 8 wiecz. „Bernard".
Sobota, o 8 wiecz. „Bernard".
Niedziela, o 8 wiecz. „Bernard".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Bohaterka Wielkiej Wojny" oraz „Tragedja kobiety".
MARYSIENKA: „Bohaterka Wielkiej Wojny" oraz „Tragedja kobiety".
APOLLO: „Pupilek pięknej Pani" oraz komedja.
LEW: „Ona ma coś" z Klarą Bow.
PALACE: „Dziwy i cuda dżungli" i „Ameryka się bawi".
FATAMORGANA: „Królowa Moulin Rouge".
AVENUE: „Rin-Tin-Tin jako wywiadowca".
CHIMERA: „W szponach drapieżnego sępa".
CASINO: „W państwie zielonego smoka".
GRAŻYNA: „Bunt krwi i żelaza".

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś w dalszym ciągu w pełni największego powodzenia czarowną baśń, commedia dell' arte Carlo Gozzi,ego „Turandot" w świetnem wykonaniu zespołu artystów sceny krakowskiej w wybitnie pomysłowej, groteskowej reżyserji i inscenizacji dyr. dra Zygmunta Nowakowskiego, w malowniczej oprawie dekoracyjno- kostjumowej Kudewicza, ilustrowanej przez cały ciąg akcji piękną muzyką F. Busoni'ego, w opracowaniu prof. Kazimierza Meyerholda. Na przedstawienia „Turandot" ważne są 30 proc. zniżki.

TEATR PRO QUO". Dziś w piątek dnia 6-go b. m. premjera wielkiej, senzacyjnej rewji p. t.: „Bernard" czyli „Nie bój się mamy". Rewja ta, w której udział bierze cały zespół teatru, obfituje w szereg arcywesołych i dowcipnych numerów. Pozatem lwowska publiczność zapozna się z prawdziwie artystycznym baletem „Tacjann girls" ze znanej szkoły p. Tacjanny Wysockiej.

Krok wstecz!

Jedną z pierwszych ustaw republiki czechosłowackiej było zniesienie wszystkich tytułów i odznaczeń. Lecz oto w roku jubileuszowym rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy, wprowadzający z powrotem tytuły i ordery. Uzasadnia się ten projekt m. in. tem, że w administracji i sądownictwie pracują niektórzy ludzie bardzo sumiennie, należy im się więc jakieś uznanie za zasługi, co najlepiej da się osiągnąć przez nadawanie orderów i tytułów.

—:::—

Tragiczny zgon włamywacza.

Zginął od kuli posterunkowego podczas ucieczki ze skradzionym rowerem.

Wczoraj o świcie powiadomiono komisarjat III dzielnicy, że na targowicy siana, obok rzeźni miejskiej, leży jakiś mężczyzna postrzelony w głowę.

Przybyły na miejsce posterunkowy stwierdził że był to Józef Drapajło, zam. w Zniesieniu. Niebawem przybył na miejsce lekarz Pogotowia rat. który polecił zranionego odwieść karetką do szpitala. Tam postrzelony zmarł niebawem, nie odzyskawszy przytomności.

W czasie dochodzeń ustalono, że Drapajło włamał się w nocy do mieszkania pewnego szofera i skradł rower. Poszkodowany ścigając włamywacza, strzelił za uciekającym w ul. Kampnerów i zranił go w głowę. Postrzelony zdołał zbiedz o własnej sile na tar[go]wice, gdzie jednak padł zemdlony na ziemię. Śledztwo w tej sprawie przeprowadza posterunek policji w Zniesieniu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zakład Ubezpieczenia od Wypadków.

Przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1928 zapada dnia 14 lipca 1928 a termin nadsyłania opłat za ten sam okres upłynął dnia 31 lipca 1928 pod rygorem płacenia odsetek zwłoki.

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie w bolesnym ciosie jak, podobało się Opatrzności na nas zesłać, składamy wszystkimi którzy wzięli udział w pogrzebie ś.p. Bazylego Schiffmüllera męża i ojca naszego, a wszczególności: Dyrekcji M. Z. E., Związkowi Pracowników gminy m. Lwowa, orkiestrze M. Z. E. jakoteż wszystkim kolegom i znajomym ś. p. męża i ojca serdeczne »Bóg zapłać«

Wdowa z dziećmi.

Komunikaty.

KOMISJA KULTURALNO- OŚWIATOWA ZZK. I TUR. W STRYJU urządza w niedzielę dnia 8. lipca 1928 WYCIECZKĘ POD PARASZKĘ, ze Skolego koleją leśną firmy Braci Groedel. 15 kim. jazdy. Dla chętnych okazja zwiedzenia szczytu Paraszki z przewodnikiem. Wyjazd ze Stryja pociągiem o 8.39 rano, powrót o 20.44 wieczór. Opłata ze Skolego koleją leśną w góry i z powrotem do Skolego 1 zł. Jedno dziecko w towarzystwie rodziców do lat 10 bezpłatnie, dla reszty dzieci do lat 15 opłata 50 gr. Każdy z uczestników ma się sam zaopatrzyć w bilet kolejowy ze Stryja do Skolego i z powrotem. Każdy ma się zaopatrzyć w żywność. Bilety na kolejkę leśną nabywać można w lokalu Związku kolejarzy ul. Mickiewicza i w lokalu PPS. przy ul. Hosza l. 8., codziennie od 6-tej do 8-mej wieczór.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAW. ORG. MŁODZ. T. U. R. odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. punktualnie o godz. 6-tej, Rynek 8, I p. z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu.
2. Organizacja kół sportowych, samokształceniowych, krajoznawczych i muzycznych.
3. Ogólne sprawozdania organizacyjne.
4. Wnioski.

O bezwarunkowe przybycie prosi się tow. tow.: Klucznika, Skalskiego Hessa Badera. Haducha, Szpyta, Górnika, Bijaka, Pańkowa.

ZARZĄD.

BACZNOŚĆ TUROWCY!

I. Koło Org. Młodzieży odbędzie Walne Zgromadzenie w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 7-mej wiecz., Rynek 8, I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadz.
2. Organizacja sekcyj: sportowej, krajoznawczej, muzycznej i dramatycznej.
3. Ogólne sprawy organizacyjne.
4. Uzupełnienie Zarządu Koła.
5. Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich pod rygorem organizacyjnym konieczna.

Hiss Artur sekretarz. **Skalski Jan** przew.

POSIEDZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH we Lwowie odbędzie się w **niedzielę**, dnia 8 bm., o godz. 11-tej przedpoł., (a nie w sobotę — jak napisano przez pomyłkę w zaproszeniach). Na porządku dziennym sprawy ważne.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI. W niedzielę, 8. lipca o godz. 10-tej rano odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu obwodowego P. P. S. zwołane dla omówienia szeregu ważnych spraw, między innemi sprawy urządzenia szeregu wieców poselskich w obwodzie.

Bliższe szczegóły podane zostaną w zaproszeniach imiennych. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Za Sekretarjat obwod. **B. Skalak.**

ZAWIADAMIA SIĘ niniejszem Szan. Towarzyszy, że znaczki partyjne nabywać można w Związku prac. gastronomicznych we wtorki i piątki od godz. 5—6 u tow. Kurzweila. Pozatem tow. Kurzweil jest upoważniony do zbierania udziałów Spółdzielni „Dziennik Ludowy" i prenumeraty tegoż pisma.

Z ruchu zawodowego.

ROBOTNICY GISERZY METALOWI! Z powodu akcji strejkowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu strejku w firmie kuśnierskiej Bracia Bank, ul. Zielona 53, prosimy omijać Lwów i tę pracownię aż do odwołania, gdyż stoimy w walce o regulację płacy i pracy.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej uprasza się Towarzyszy, tak zorganizowanych jakoteż nie należących do Związku o omijanie Lwowa aż do odwołania.

Komunikaty.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. W piątek, dnia 6 bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Rynek 8, odczyt tow. B. Skalaka na temat: „Pogrobowiec rewolucji francuskiej, Napoleon".

Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LN. 99 382/28. We Lwowie, dnia 4. lipca 1928.
W. III.

Ogłoszenie przetargu

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót przy budowie werandy w miejskim Zakładzie dla dzieci ulica Kadecka.

Termin otwarcia ofert wyznacza się na dzień 12. lipca 1928 r. godzina 13 ta. — Formularze ofertowe za opłatą 3 zł. od egzemplarza i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu, drzwi Nr. 124 w godzinach od 11--13 tej.

Dr. Maksymiljan Matakiewicz w. r.
Zastępca Komisarza Rządu.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.